Rok III. Niedziela, dnia 23 listopada 1930. Nr. 91.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi dwa razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe

(Ks. P. Skarga.)
„Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy."

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18.
Przedpłata miesięczna . . . . . . 2.50 zł

Redakcja i Administracja:
PKO 181.190 Żywiec PKO 181.190
ul. hr. Komorowskich Nr. 60.

WSCHÓD I ZACHÓD

Według znanych z urzędowych obliczeń wyników wyborów w całym kraju lista Nr. 1 uzyskała bezwzględną większość mandatów. Wynik ten przedstawia się jednka nieco inaczej, jeśli uwzględnimy geograficzny podział sfery wpływów sanacji z jednej i opozycji polskiej z drugiej strony, a w szczególności listy narodowej

Granica zaczyna się na północy w województwie białostockiem na zachód od Grodna, obejmuje północną część województwa lubelskiego i całe województwo warszawskie, północną i środkową część woj. kieleckiego z wyjątkiem Zagłębia dąbrowieckiego, wreszcie trzy województwa zachodnie: śląskie, poznańskie i pomorskie.

Na zachód od tej granicy sanacja pozostała w znacznej mniejszości, przyczem w trzech województwach zachodnich oraz w północnej stronie woj. warszawskiego i zachodniej woj. białostockiego bezwzględną przewagę uzyskał obóz narodowy, reprezentowany przez Stronnictwo Narodowego i grupę Korfantego. W reszcie tego obszaru przeważają znowu wpływy centrolewu.

Małopolska zachodnia musi być pominięta w tej analizie z powodu częściowego lub całkowitego unieważnienia list opozycyjnych we wszystkich jej okręgach z wyjątkiem miasta Krakowa.

Inny zupełnie obraz przedstawia się na wschód od wykreślonej wyżej granicy. Tam przeważają już bezwzględnie wpływy sanacji, dochodzące na Wołyniu, Polesiu i Nowogrodczyźnie do 100 proc. mandatów.

Nie chcemy w tej chwili wchodzić w to, jakim sposobem jedynka uzyskała tak znakomite sukcesy na terenie, zamieszkałych w większości przez Rusinów, względnie Białorusinów oraz znaczny procent żydów. Pamiętamy, że przed paru miesiącami na tych właśnie terenach odbywały się wybory uzupełniające, w których stosunek był akurat odwrotny niż obecnie na korzyść bardzo radykalnych odłamów mniejszości narodowych. Jeśli w ciągu tych kilku miesięcy sanacja potrafiła obudzić wśród ludności wschodnich obszarów stuprocentowe zaufanie do siebie i do reprezentowanej przez siebie idei państwowej, to — nie godząc się z tą ideą — nie mamy żadnego powodu wyrażać na ten temat swego niezadowolenia. Musimy jednak przypuszczać, że wybory z roku 1928, — o nieco przybliżonych, choć nie tak oszałamiających wynikach dla jedynki — były w czterech okręgach na tym terenie, przez sąd najwyższy unieważnione.

Pominiemy też narazie unieważnienie przeszło 20 polskich list opozycyjnych, co w niektórych okręgach nawet czysto polskich — dało wyniki podobne do kresowych, a w ogólnym rezultacie przyniosło sanacji akurat tę ilość głosów, bez której znalazłaby się w mniejszości.

Narazie chodzi nam tylko o wyraźne zaznaczenie, że sanacja jest absolutną panią ziem wschodnich o większości niepolskiej, podczas gdy na terenach zachodnich, czysto polskich, znajduje się w mniejszości, na samym zachodzie nawet mocno skompromitujący.

Ta zasadnicza różnica ma swój specjalny charakter nietylko narodowościowy, ale i kulturalny. Gdzie społeczeństwo jest oświecone i posiada zrozumienie politycznej doniosłości aktu wyborczego, tam sanacja nie może poszczycić się sukcesami. Jej triumfy święcą się w tych częściach kraju, gdzie ludność pogrążona jest w analfabetyźmie dosłownem i politycznem, — tam, gdzie kultura w porównaniu z zachodem cofnięta jest co najmniej o cały wiek.

Jednem słowem: sanacja wygrała wybory tam, gdzie ludność nie rozumie ich znaczenia, gdzie daje ona kierować sobie zupełnie dowolnie raz komunizującym selrobom, drugi raz tym, którzy tak gracko przeprowadzili obecne wybory.

W znaczeniu ściśle parlamentarnem oczywiście wszystkie mandaty — o ile są uczciwie zdobyte — są równe. Zupełnie inaczej jednak przedstawia się ta sprawa w głębszem znaczeniu ideowem: narodowem, a nawet państwowem. Nietylko dla nas, narodowców, ale i dla samych sanatorów inne znaczenie mają głosy i mandaty, zdobyte na Śląsku i w okręgu morskim, czy w Poznaniu, a inne — w Kowlu, Pińsku, Dubnie i Prużanie.

Zachodzi między niemi taka różnica, jak między kulturą zachodu a analfabetyzmem i obskurantyzmem wschodu.

Nie jest to żadnym przypadkiem, że wpływy nasze, obozu narodowego i sanacji natężają się w stosunku odwrotnym od zachodu ku wschodowi. Tak było dotąd i będzie zawsze, póki zachód będzie zachodem, a wschód wschodem.

Wyjątek od tej zasady stanowi stolica kraju, gdzie skutkiem specjalnych warunków, które odstręczyły od głosowania przeszło jedną trzecią procentu wyborców, sanacji udało się uzyskać 40 proc. ogółu oddanych głosów i 50 proc. mandatów. W Warszawie starły się wpływy zachodu i wschodu z pewną przewagą tego ostatniego Sprawa ta wymaga osobnego omówienia.

POLSKA NIE POZWOLI

RUSZYĆ SWYCH SŁUPÓW GRANICZNYCH.

Dzieląc się wrażeniami ze swego pobytu w Polsce w dzienniku „Le Petit Parisien", specjalny wysłannik p. Ludwik Roubaud poświęca pom. in. korespondencję kwestji korytarza gdańskiego.

Zaznaczywszy na wstępie, że nie od dzisiaj datuje się kampanja niemiecka na rzecz rewizji granic, że już w roku 1925, nazajutrz po podpisaniu ugód lokarneńskich, oficjalny organ Stresemanna „Taegliche Rundschau" kwestję tę podnosił i że od tego czasu różni mężowie stanu Niemiec najrozmaitszych odcieni politycznych **nie przestawali popierać jednogłośnie tez**, p. Ludwik Roubaud zwraca uwagę na nieoględność tych francuzów, którzy chcą rolę eksportów budowniczych, powołanych do restaurowania gmachu pokoju europejskiego.

Wydaje im się — pisze autor — że wystawiwszy **jeden z kamieni, na których opiera się gmach wersalski i jego lokarneńska oficyna, można będzie wzmocnić cały gmach i dodać mu większej trwałości. Zapominają oni jednak o jednym niewidzialnym kamyku, mianowicie zapominają o woli Polski, której pomijać nie wolno bez narażenia całego gmachu na runięcie. Ta wola Polski, twarda jak granit, którą nawet można** skamieniałym uporem, wmurowana jest do całego gmachu tak trwałym cementem, że nic jej z miejsca ruszyć nie potrafi.

Egzystencja ludzi i narodów jest zbyt efemeryczna — pisze dalej p. Roubaud — aby móc wypisać wyrazy: „zawsze" lub „nigdy". Następnie autor zapewnia, że **długi jeszcze czas Polska nie pozwoli, aby ruszono z miejsca choćby jeden z jej słupów granicznych.**

MARSZ. PIŁSUDSKI USTĄPI

Z RZĄDU? — NASTĘPCĄ JEGO PUŁKOWNIK BECK?

W związku z wynikiem wyborów krążą w warszawskich kołach politycznych poważne wersje o ustąpieniu p. Piłsudskiego z rządu, gdyż jak miał oświadczyć, rząd ma teraz w Sejmie większość i — „dadzą sobie bez niego radę".

Prawdopodobnie w najbliższym czasie, t. j. po wyborach senackich odbędzie się na Zamku konferencja, po której nastąpią decyzje. W każdym razie w kołach politycznych przypuszczają, że przed grudniem p. Piłsudski powieźmie jakieś decyzje, dotyczące szefostwa rządu.

Wyniki wyborów dowodzą, iż „współpraca" Sejmu z rządem ułoży się po myśli p. P., praca zaś sejmowa zostanie usprawniona.

Koła polityczne przypuszczają, że po zwycięstwie wyborczem p. P. zechce się poświęcić zagadnieniom konstytucyjnym. Czy uzna za wskazane nad zagadnieniami temi pracować nie w charakterze premjera, okaże przyszłość.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie **stary rząd z nowym premjerem.**

„PUSTE" URNY „WYBORCZE"

„JEDYNKA" I „CZWÓRKA".

Z Siedlec donoszą: W biurze obwodu 6 przed godziną 9 rano członkowie komisji przed rozpoczęciem urzędowania mieli opieczętować urnę. Jedna z członkiń komisji, podobno p. Niedzielska, uchodzaca za siostrę jednego z ministrów, wzięła urnę i przechyliwszy ją lekko, zwróciła się do obecnych członków komisji i mężów zaufania ze słowami: **„Urna, jak widzicie panowie, jest w porządku, nic w niej niema, więc możemy pieczętować."** Jeden z mężów zaufania, p. Pierzchała, oświadczył jednak: „Ja nie widziałem, proszę pokazać" i przystąpił z innymi do urny. Okazało się, **że na dnie urny jest paczka kopert (około 700) z numerkami jedynki.** Na żądanie męża zaufania spisany został odpowiedni protokół.

W innym obwodzie (Nr. 26) w Siedlcach na stole leżały numerki do głosowania **„jedynki" na białym papierze i „czwórki"-czerwone (nieważne).** Przychodzącym bez numerków proponowano „wybranie sobie" numerku z tego stołu.

W obwodzie nr. 4 policjant **w biurze komisji rozdawał numerki z jedynką.**

WYBORY DO SENATU.

W niedzielę, 23 b. m. odbędą się wybory do Senatu Rzeczypospolitej. Wyborcy katolicy-narodowcy głosują:

W WOJ. ŚLĄSKIEM NA NR. 19..
W WOJ. KRAKOWSKIEM NA NR. 4.

Niech każdy z Was spełni swój obowiązek narodowy i obywatelski, a zwycięstwo po naszej stronie.

W IMIĘ PRAWDY.

Organ duchowieństwa na Śląsku Cieszyńskim, „Gwiazdka Cieszyńska“ pisze:

„Poseł“ „Związku śląskich katolików“ z dnia 12 b. m. w artykule p. t. „Kochani związkowcy“, podpisanym przez Zarząd stronnictwa, napisał między innemi takie zdanie: „Już głosili pogrzeb „Związku“, a z łaskawości swej chcieli urządzić pogrzeb pierwszej klasy, już wbijano gwoździe do trumny naszego „Związku“, cieszono się, że ta najstarsza organizacja polityczna Ziemi cieszyńskiej zniknie z widowni politycznej, ale się przerachowano i grubo pomylono.“ A w innym artykule p. t. „Katoliku, przeczytaj, rozważ i podaj dalej“ autor podpisany literami kp. tak pisze: „Nie było żadną tajemnicą, że w obozie katolickim na Śląsku cieszyńskim jeszcze za życia ś. p. ks. prałata Londzina istniały pewne dążenia, zmierzające do tego, aby tego wielce zasłużonego Męża i Wodza usunąć z widowni życia publicznego i oddać owoce jego kilkudziesięcioletniej pracy w darze Chrześcijańskiej demokracji.“

Te i tym podobne ustępy „Posła“ zmuszają nas do publicznego wyjaśnienia pewnych szczegółów, ogółowi dotąd nieznanych, dotyczących „Związku śląskich katolików“ oraz rzekomej chęci usunięcia ś. p. ks. prałata Londzina z życia publicznego.

Ludzie, pamiętający ciężkie chwile, jakie przechodziła nasza ludność katolicka w czasach austrjackich w walce o swe prawa narodowe oraz o należyte respektowanie obozu katolickiego przez protestantów, zdają sobie bardzo dokładnie sprawę, że główną rolę odegrał w tej walce „Związek śląskich katolików“. Śląsk w czasach austrjackich był zdany prawie że wyłącznie na swe własne siły, gdyż naogół doznawał mało poparcia ze strony posłów polskich byłej Galicji na terenie parlamentarnym we Wiedniu, a na terenie Sejmu śląskiego pomoc z tej strony była całkiem niemożliwa. Lecz w miarę tego, jak zbliżał się moment powstania Polski, liczono się z tem, że „Związek“ będzie musiał się oprzeć o jakiś większy odłam społeczeństwa polskiego. I tak już w marcu w r. 1918 nawiązał „Związek“ stosunki z „Katolickiem stronnictwem ludowem“, które działało z początku tylko w środkowej Małopolsce, lecz miało zamiar przeszczepić się również na Małopolskę zachodnią, a więc zyskać bezpośrednią styczność z nami. Bawili swego czasu z ramienia tego stronnictwa w Cieszynie ks. Józef Lubelski i poseł dr. Matakiewicz, natomiast w pierwszym zjeździe tego stronnictwa w Tarnowie w marcu r. 1918 brali udział z ramienia „Związku“ p. dr. Wolf z Frysztatu i ks. prof. Brzuska. Ostatecznie rokowania o współpracę spełzły na niczem, bo Katolickie stronnictwo ludowe dla braku ludzi w Małopolsce zachodniej się nie przyjęło. Mówiono zatem dużo na zebraniach wydziału czy zebraniach walnych „Związku“ o połączeniu się z jakiemś innem stronnictwem katolickiem zachodniej Polski. Myśl ta była naogół sympatycznie przyjmowana. Sądzono, że może zleje się „Chrześcijańskie zjednoczenie ludowe“, którego duszą był poseł Dubanowicz, kolega klubowy ś. p. ks. prałata Londzina oraz Chrześcijańska demokracja, w której duży wpływ mieli posłowie z Poznańskiego. Do tego jednak nie doszło. Ponieważ Śląsk Górny i Cieszyński miał otrzymać po plebiscycie szeroki samorząd, sądzono, że wobec tego trzeba będzie zacząć od współpracy z Górnoślązakami.

Górnoślązacy mieli u siebie stronnictwo, zwane Chrześcijańskie zjednoczenie ludowe. Przywódcy tego stronnictwa zaprosili do Pszczyny na konferencję przedstawicieli „Związku śląskich katolików“. W tej konferencji brali udział księża poseł Londzin, proboszcz Kasperlik, prof. Brzuska, z Górnoślązaków dyrektor Banku Kędzior i dr. Biały. Na zebraniu stwierdzono zgodność programów obu stronnictw i zgodzono się na dalsze pertraktacje. Następne posiedzenie odbyło się w Katowicach. Z ramienia „Związku“ brał w niem udział ks. prof. Brzuska. Sprawozdanie z posiedzeń złożono w dniu 11 lutego 1922 na posiedzeniu Rady naczelnej „Związku śląskich katolików“ pod przewodnictwem ks. prezesa i posła Londzina, po którem Rada naczelna powzięła następującą uchwałę: „Rada naczelna „Związku śląskich katolików“ przyjmuje do wiadomości sprawozdanie swych reprezentantów w sprawie rokowań z Górnoślązakami i wyraża zdanie, że natychmiast po utworzeniu Województwa należy zlać się z Chrześcijańskiem zjednoczeniem ludowem, jako stronnictwem, opartem o te same zasady, na których pracował „Związek śląskich katolików.“ Gdy w roku 1922 rozpisano wybory do Sejmu śląskiego, zawiadomiono Chrześcijańskie zjednoczenie ludowe o zlaniu się. Pismo było całkiem formalnie ujęte, a wręczył je osobiście p. Korfantemu ks. prof. Brzuska. Dnia 23 sierpnia 1922 odbył się w Domu polskim w Bielsku zjazd delegatów „Związku śląskich katolików“ z okazji ustalenia kandydatur do Sejmu śląskiego, na którym między innemi podano do wiadomości, co następuje: „Związek śląskich katolików“ zgłosił na piśmie, że postanowił zlać się z Chrześcijańskiem zjednoczeniem ludowem“ na Górnym Śląsku. To oświadczenie nasze przyjęto na Górnym Śląsku do wiadomości, a „Goniec śląski“ je opublikował. Formalnie przeprowadzi całą tę akcję Walne zgromadzenie naszego stronnictwa i dokona likwidacji i poda nazwiska ludzi, którzy mają wejść do Rady naczelnej Chrześcijańskiego zjednoczenia ludowego“. Oświadczenie to przyjęto do wiadomości burzliwemi oklaskami. Nie odezwał się ani jeden głos sprzeciwu. Zjazdowi przewodniczył ks. poseł Londzin. Z Górnoślązakami odbyto też wspólnie kampanję wyborczą do Sejmu śląskiego, do Sejmu i Senatu w Warszawie. Po wyborach do Sejmu śląskiego wstąpili posłowie p. Palarczyk i ks. Brzuska do klubu Chrześcijańskiego zjednoczenia ludowego.

Stosunki polityczne na Śląsku w obozie katolickim skomplikowały się w r. 1922 po wyborach do Warszawy. Ósemka, która jako wielki blok katolicki weszła do Sejmu w bardzo pokaźnej liczbie i reprezentowała największą siłę na terenie parlamentarnym, nie ostała się jako całość. Rozbiła się na trzy grupy, na Związek narodowo-ludowy (endecja), na chrześcijańskie stronnictwo narodowe (klub Dubanowicza) i na Chrześcijańską demokrację. Posłowie ósemkowi ze Śląska rozmieścili się w trzech klubach. Górnośląscy posłowie do Sejmu warszawskiego wstąpili do klubu Chrześcijańskiej demokracji, posłowie górnośląscy do Sejmu śląskiego należeli do Chrześcijańskiego zjednoczenia ludowego. Ta dwoistość stwarzała pewne trudności. Dlatego posłowie górnośląscy powzięli myśl zlikwidowania dzielnicowego stronnictwa swego i przyłączenia się do stronnictwa Chrześcijańskiej demokracji, która w Sejmie warszawskim miała już reprezentantów całej Polski. Zlanie się tych dwóch stronnictw nastąpiło w styczniu 1923. Chrześcijańskie zjednoczenie ludowe przestało istnieć jako stronnictwo zlikwidowane.

Likwidacja Chrześcijańskiego zjednoczenia ludowego, z którem przed paru miesiącami zlał się „Związek śląskich katolików“, stworzyła całkiem nowe położenie na Śląsku cieszyńskim. Nasz obóz katolicki stanął wobec wyboru: albo usamodzielnić znowu „Związek śląskich katolików“, albo przejść do obozu Chrześcijańskiej demokracji, która była również stronnictwem wybitnie katolickiem. Zwołano nasamprzód Radę naczelną „Związku“ na dzień 10 lutego 1923. **Rada naczelna postanowiła jednogłośnie zaproponować Zjazdowi delegatów likwidację „Związku śląskich katolików“ i połączenie się z Chrześcijańską demokracją.** Ponieważ ks. prezes Londzin nie był obecny na posiedzeniu z powodu zajęć w Warszawie, postanowiono go po powrocie zawiadomić o uchwale. Uczyniło to dwóch delegatów „Związku“.

CO SIĘ Z NIEMI STANIE?

PRZED PIERWSZEM POSIEDZENIEM SEJMU.

Dnia 2-go grudnia, jako w trzeci wtorek po wyborach sejmowych, musi się odbyć posiedzenie pierwszego nowego Sejmu. Nie zjawi się na nim wielu z **dotychczasowych znanych postaci sejmowych.**

Na ławach centrolewu szczerby są największe.

Wśród socjalistów nie zdobyli mandatu: S. Kwapiński, Z. Żuławski, który wejdzie jednak do Sejmu, gdyż p. Daszyński zatrzyma mandat z listy państwowej, a krakowski odstąpi p. Żuławskiemu, J. Stańczyk, Kuryłowicz. Sędziwy parlamentarzysta dr. Diamand zapewne otrzyma mandat z listy państwowej.

Wśród ludowców upadł b. **marszałek Rataj,** a na liście państwowej posiada dalekie miejsce. Upadł też ks. **Panaś,** kandydujący w okręgu morskim. Z Wyzwolenia nie wejdą pp. Putek, Bagiński, prof. Kalinowski, I. Kosmowska, Karnicka, b. prezes stronnictwa Stolarski i dr. Graliński. Dla NPR najdotkliwszą stratą jest niedopuszczenie do mandatu prezesa komitetu centralnego p. Popiela.

Sporo pomiędzy nimi jest **więźniów brzeskich. Cóż się z nimi stanie?** Czy po uzyskaniu mandatu zostaną wypuszczeni z Brześcia, względnie z Św. Krzyża? W kołach sanacyjnych opowiadają, że w tej sprawie potrzebna będzie uchwała sejmowa, a pono istnieje w kołach sanacyjnych tendencja, by w **wielkoduszności** (?) po zwycięstwie jedynki uchwalić ustawę o abolicji.

Jest rzeczą bardzo ciekawą, że obie frondy dywersyjne, wytworzone przez grupę pułkownikowską, a mianowicie BBS oraz „niezależne stronnictwo chłopskie“ **nie otrzymały żadnego mandatu** w okręgach.

Z Białorusinów przeszedł jedynie p. Jeremicz i to z listy państwowej Nr. 11.

Kto będzie marszałkiem? Już dawniej wspominano o kandydatach na marszałka i wymieniano pp. Cara, Radziwiłła lub Świtalskiego. W ostatnich czasach najczęściej spotyka się nazwiska p. **Jana Piłsudskiego,** któremu już dawniej chciano powierzyć wicemarszałkostwo, ale po przegranej kandydaturze p. Bartla postanowiono wycofać wszelkie swe kandydatury.

NAŚLADOWCY MOSKWY

ANTYKLERYKALNE METODY WALKI WYBORCZEJ!

„Polska Zachodnia“, urzędowy organ Województwa Śląskiego oraz śląskiej sanacji, w bezprzykładny sposób napastuje od dłuższego czasu katolickie duchowieństwo, które podpisało odezwę Katolickiego Bloku Ludowego.

Artykuły **„P. Z.“ są tego rodzaju, że przyniosłyby zaszczyt najgorszego rodzaju pismu bolszewickiemu i dostatecznie dokumentują, czego się kościół może spodziewać po sanacji,** która takie bezwstydne niedorzeczności toleruje, gdyby odniosła naprawdę zwycięstwo całkowite.

Ta sama sanacja, która **do agitacji wyborczej nadużywa osoby Ojca św., kardynałów i biskupów, nazywa karygodnym bezprawiem, gdy księża śląscy, idąc za wskazówkami biskupów polskich i prawa kościelnego, oświadczyli się za kierunkiem politycznym, który wyraźnie zobowiązał się bronić w życiu publicznem zasad katolickich.**

Pomimo potępienia tej ohydnej faryzeuszowskiej kampanji przez władzę diecezjalną, „Polska Zachodnia“ w dalszym ciągu uwłacza godności stanu kapłanów i z urzędów religijnych drwi.

Ludu śląski! — Ludu katolicki!

Księża nasi w dobitny sposób stanęli obok ciebie! Księża bronią twojej wolności! Księża bronią tajności wyborów! Księża bronią twoich najistotniejszych praw obywatelskich przeciw terorowi, szpiegostwu i oszczerstwu! Księża stanęli w obronie twego wodza uwięzionego, który razem z polskim chlebem i z polskim ludem zdobywał ziemię śląską i serca Ślązaków dla Polski!

Za to tych księży spotyka nienawiść i ohydne ataki ze strony gadzinowej prasy.

Ludu śląski!

Daj na to sanacji i jej organowi odpowiedź w dzień wyborów do Sejmu Śląskiego i Senatu! Z ludem księża — a lud z księżmi swymi!

Składamy księżom naszym hołd i serdeczne podziękowanie za ich pracę, jak również składamy naszym zwolennikom wszystkim serdeczne dzięki, wzywamy, aby i w następną niedzielę stanęli mocno obok Katolickiego Bloku Ludowego. Wszyscy razem głosować będziemy na Katolicki Blok Ludowy. Do Senatu nr. 19 na wszystkie powiaty. Do Sejmu Śląskiego nr. 6 na powiaty Katowice, Król. Huta, Świętochłowice, Tarnowskie Góry, Lubliniec i miejscowości Ruda, Przyszowice, Paniowy, Paniówki, Chudów, Gierałtowice, Przyszowice i Bujaków. Nr. 4 na powiaty Rybnik Pszczyna, Bielsko i Cieszyn z wyjątkiem gmin Przyszowice, Paniowy, Paniówki, Chudów, Gierałtowice, Przyszowice i Bujaków.

GŁÓWNY KOMITET WYBORCZY KATOLICKIEGO BLOKU LUDOWEGO

Ks. kan. Brandys, ks. prał. Skowroński, ks. prob. Szwajnoch, poseł Sosiński i poseł Roguszczak.

SEJM ŚLĄSKI.

W niedzielę, 23 b. m. wybierać będziemy również posłów do Sejmu Śląskiego. Sympatycy Katolickiego Bloku Ludowego (Chrześc. Dem., Stron. Nar. i Nar. Partja Rob.) głosować winni: W OKRĘGU CIESZYN-BIELSKO-RYBNIK-PSZCZYNA NA

NR. 4.

w dwóch pozostałych okręgach (Katowice i Król. Huta) na

NR. 6.

Nie dajcie się zbałamucić! Nie pomylcie kartek senackich z sejmowemi!

Spełnijcie swój obowiązek narodowy tak ochoczo, jak spełniliście go w wyborach do Sejmu warszawskiego.

W sobotę, dnia 17 lutego odbył się w Cieszynie pod przewodnictwem ks. prezesa i posła Londzina Zjazd delegatów. Ks. prezes, zagajając obrady, stwierdził, że ten zjazd należy do najważniejszych, gdyż on ma zadecydować o likwidacji „Związku“ jako stronnictwa politycznego. „Uchwały — oto jego słowa — **będą bardzo ważne i wpływać będą na stosunki kraju, dlatego trzeba to uczynić z rozwagą, aby nasz kraj nie ucierpiał szkody.**“ Po przyjęciu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia „Związku“ przedstawił ks. poseł Brzuska uchwały Rady naczelnej w sprawie likwidacji „Związku“ i połączenia się z Chrześcijańską demokracją. W ożywionej dyskusji zabrał głos jako ostatni mówca ks. prezes Londzin, który stwierdził, **że w obecnem położeniu jesteśmy zmuszeni zwinąć „Związek śląskich katolików.“** W głosowaniu Zjazd delegatów uchwalił „Związek“ zwinąć i połączyć się z Chrześcijańską demokracją. Na wniosek ks. proboszcza Gałuszki z Małych Kończyc uchwalono podtrzymać „Związek“ jako organizację religijną i niepolityczną. Uchwały zostały ogłoszone w „Gwiazdce cieszyńskiej“.

Ówczesny poseł do Sejmu śląskiego ks. Brzuska przystąpił natychmiast do organizowania kół Chrześcijańskiej demokracji. Koła powstały w Cieszynie, Bielsku, Kamienicy, Pastwiskach i Istebnej. Od organizowania dalszych kół odstąpił na życzenie ks. posła Londzina, który radził zaczekać z dalszą pracą organizacyjną do chwili, kiedy Chrześcijańska demokracja zmieni swój program robotniczy na program ogólno-stanowy. By nie stracić łączności z ludnością, ustalili obaj księża posłowie, że w międzyczasie będą odbywali sejmiki sprawozdawcze, których w latach 1923 do maja 1925 odbyła się rzeczywiście wielka ilość.

Tymczasem Chrześcijańska demokracja pracowała nad zmianą programu. O projekt programu rolniczego zwrócono się do ks. posła Brzuski. Na jego życzenie zwołał ks. poseł Londzin kilkunastu światłych rolników na narady nad programem rolniczym. Odbyły się trzy posiedzenia pod przewodnictwem ks. posła Londzina. Brał w nich udział między innymi p. poseł Palarczyk. Ustalono program rolniczy, poczem ks. poseł Londzin, zamykając obrady, powiedział: „Dziękuję Panom, było to dla dobrej sprawy.“

Na koniec maja 1925 zwołano kongres Chrześcijańskiej demokracji, który miał zadecydować o zmianie programu robotniczego na ogólno-stanowy. Przed kongresem odbyło się w dniu 23 maja zebranie duchowieństwa katolickiego ze Śląska cieszyńskiego pod przewodnictwem ks. kanonika Sikory. Ks. poseł Londzin wygłosił długi referat na temat położenia politycznego w Polsce ze szczególnem uwzględnieniem województwa śląskiego, który zakończył, jak następuje: „Wobec powyższych wywodów sądzę, że należałoby tymczasem wskrzesić „Związek śląskich katolików“ dla dobra kraju i sprawy katolickiej i narodowej aż do upatrzenia odpowiedniego momentu do zlania się z Chrześcijańską demokracją lub innem pokrewnem stronnictwem. Czas ten jeszcze nie nadszedł.“ Nad referatem rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja. Naogół księża wypowiedzieli się przeciw wskrzeszeniu „Związku“. Ks. dziekan Barabasz postawił wniosek, by sprawę rozwiązania „Związku“ i przystąpienia do Chrz. demokracji przesunąć na czas po kongresie Ch. D. w Warszawie oraz by potem Rada naczelna „Związku“ przestudjowała program oraz obmyśliła dalsze postępowanie. Przed głosowaniem ks. poseł Londzin wniosek cofnął. Wniosek ks. dziekana Barabasza przyjęto.

Kongres Ch. D. zmienił program na ogólno-stanowy. Po kilku miesiącach zwołał ks. poseł Londzin Radę naczelną „Związku śląskich katolików“ na dzień 13 marca. Ponieważ posiedzenie nie doszło do skutku, zwołał drugie na dzień 10 kwietnia 1926. W tem posiedzeniu wzięli udział pp. ks. poseł Londzin, ks. poseł Brzuska, poseł Palarczyk, Hess Antoni, Grudzień. W obronie „Związku“ stanął jedynie ks. poseł Londzin. Posiedzenie zakończył ks. poseł Londzin następującemi słowami: „Jeżeli wszyscy oświadczają się za Chrześcijańską demokracją, to ja nic nie mam przeciw temu, co już na zgromadzeniu księży 23 maja 1925 zaznaczyłem, chodzi mi tylko o to, by zwalić ze siebie odpowiedzialność za to, co nastąpi, co mi się w zupełności udało. Sam nie będę brał udziału w zgromadzeniach Ch. D., bo już jestem stary, mam zresztą inne prace, przedewszystkiem naukowe, które przed śmiercią chciałbym skończyć.“

W maju 1926 przystąpiono do organizowania Ch. D. Na zjazdach w Bielsku i Cieszynie wybrano Rady powiatowe. Dalszą pracę przerwano wskutek zmiany stosunków w Polsce po przewrocie majowym. W listopadzie 1927 wskrzeszono „Związek“.

Tyle w sprawie likwidacji „Związku“. A teraz kilka słów w odpowiedzi na zarzut „Posła“ „Związku śląskich katolików“, że ks. prałata Londzina chciano usunąć z widowni życia publicznego. Otóż stwierdzamy, że na zebraniu delegatów „Związku śląskich katolików“ w dniu 22 sierpnia w Bielsku na bardzo usilne prośby, aby ks. poseł Londzin przyjął mandat do Sejmu śląskiego, tenże „prosił, aby go zwolniono od tej ofiary, nie czuje się już bowiem fizycznie na siłach, chce się na stare lata usunąć w zacisze i pracować w swoim ulubionym kierunku, nie usuwając się jednak od współpracy.“ A członkowie Rady naczelnej jeszcze z pewnością pamiętają, jak długo prosili wszyscy ks. posła Londzina, by przyjął mandat do Warszawy, na co się ostatecznie zgodził, zastrzegając sobie złożenie tegoż w razie braku sił. Jest też rzeczą dobrze znaną, że po śmierci dr. Jana Michejdy wysunęli katolicy w Cieszynie kandydaturę ks. prałata Londzina na burmistrza, a ks. poseł Brzuska zdołał przekonać Klub polski, że powinien zgłosić kandydaturę ks. prałata Londzina bez narzucania mu jakichkolwiek warunków, gdyż ludowcy chcieli jego kandydaturę uzależnić od pewnych warunków. Nikt też nie przeszkadzał ks. prałatowi Londzinowi w przyjęciu mandatu w r. 1928.

Tyle w imię prawdy, słuszności i sprawiedliwości.

WŁADZY Z RĄK NIE PUŚCIMY

KS. WICEMINISTER ŻONGOŁŁOWICZ W TYCHACH.

Wiceminister wyznań religijnych i oświecenia publicznego ks. Żongołłowicz przyjechał do Tych, nie, jak zapowiedziano, wieczorem na salę p. Brzóski, lecz w samo południe do szkoły. Na gwałt strąbiono nauczycielstwo z bliższej i dalszej okolicy (np. aż z Wielkiej Wisły), oraz przyprowadzono pracowników gminnych i kilku kolejarzy. Wszystko razem ze stołami i ławami zmieściło się w **jednej klasie.**

Krótkie powitania, śpiew dzieci i przemówienie ks. Żongołłowicza — oto cały program.

Ks. wiceminister mówił bardzo cicho i **bardzo ciekawe rzeczy.** O szkolnictwie nic, wszystko się obracało około marsz. Piłsudskiego i wyborów.

Dość długi wstęp o dogmatach Kościoła, do których następnie przyrównał dogmaty państwa. Własny rząd jest takim dogmatem — mówił ks. Żongołłowicz — **kto niby nie uznaje rządu własnego, nie jest Polakiem.**

Oczywiście ks. wicemin. miał na myśli **tylko rząd marsz. Piłsudskiego.** Teraz się toczy walka między ideologją tego Marszałka a Centrolewem. Marsz. Piłsudski jest dobrym katolikiem, bo... modlił się aż dwa razy we Wilnie i przy tem... zmokł aż do koszuli. Wszystko, co jest między ideologją Marszałka i Centrolewem, **zostanie starte na proch.**

Ja Was nie namawiam do głosowania ani za tą, ani ową listą — mówił ks. Ż. dalej — bo dla mnie to jest rzecz mało ważna, czy sanacja zdobędzie **1 mandat czy 300 mandatów. My władzy z rąk nie puścimy. Wydrą nam ją chyba z życiem. Jak długo żyć będzie jeden sanator, tak długo władzę dzierżyć będzie sanacja.**

Nasza konstytucja powiada, że **władza zwierzchnia w Rz. P. należy do Narodu.** Powiedzenie więc ks. wiceministra jest najjaśniejszem **zaczepieniem Konstytucji.**

Jak na księdza katolickiego, słowa te dają jaskrawy przykład nieposzanowania i lekceważenia praw.

Ks. Żongołłowicz **sytuacji nie uratował.** W Tychach zwyciężył Blok Katolicki!

Jedną dobrą stronę odwiedzin ks. Żongołłowicza trzeba jednak mocno podkreślić. Bowiem ustępy szkolne, o których czystość szkoła walczyła bezskutecznie cały czas z gminą, zostały tuż przed przyjazdem **naprawione i wyczyszczone.** To samo trzeba powiedzieć o oknach (ale **nie o wszystkich,** tylko o tych w korytarzu i klasie, która gościła ks. wiceministra).

Szkoda, że ks. wiceminister nie zwrócił na to uwagi. Ale co się odwlecze to nie uciecze.

BEZCZELNA NAPAŚĆ

NA DUCHOWIEŃSTWO KATOLICKIE.

Kapituła Katedralna w Katowicach wydała następujące oświadczenie:

„W szeregu artykułów zrobiła „Polska Zachodnia“ księżom, którzy podpisali odezwę wyborczą Katolickiego Bloku Ludowego, zarzut, iż przez to przekroczyli zarządzenia swej władzy duchownej i stali się jej nieposłusznymi. Wobec tego stwierdzamy, że wymienieni księża w niczem nie naruszyli karności kościelnej, ponieważ nie istnieje żadne rozporządzenie władzy duchownej, któreby im takiego podpisu zabraniało. Rozporządzenie ks. Kardynała Prymasa odnosi się wyłącznie do archidiecezji Gnieźnieńsko-Poznańskiej.

(—) ks. **Kasperlik,** Wikarjusz Kapitulny.

Członkowie Kapituły:

(—) ks. **Kubis,** (—) ks. Dr. **Bromboszcz**
(—) ks. Lewek, (—) ks. Dr. Szramek.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **„Glos nieważny.“** Sympatyków list narodowych ostrzegamy przed dopisywaniem na kartkach wyborczych jakichkolwiek uwag, gdyż wszelkie dopiski czynią kartkę nieważną. Z braku kartki drukowanej można numer listy wypisać ręcznie.

W ub. niedzielę przepadło wiele głosów polskich, gdyż wielu wyborców, ulegając terorowi, głosowało — wbrew przekonaniu — jawnie, a nie życząc sanacji swego głosu, dopisywano drobiutenkiem pismem, ołówkiem, różne uwagi, jak np. „Głos nieważny“ i t. p. Kartki takie musiano unieważnić, a szkoda każdego głosu polskiego.

Głosujcie tajnie, to wasze prawo, zagwarantowane Konstytucją!

— **W wyborach do Sejmu katowickiego muszą być budki!** W myśl art. 67 ordynacji wyborczej we wszystkich obwodowych komisjach **dla zabezpieczenia tajności głosowania** muszą być przy wyborach do Sejmu Śląskiego urządzone budki wyborcze.

Oczywiście przepis ten jest niesłychanie niewygodny dla sanacji, bo uniemożliwia jej „triumf na całej linji“. Należy się więc liczyć z tem, że sanatorzy będą chcieli zaponmieć o nich, względnie usunąć je.

Na przepis ten zwracamy uwagę niesanacyjnym członkom Komisji i mężom zaufania. W razie przeciwu **nie mogą oni dopuścić do głosowania tak długo, aż będą budki.** Budek tych muszą żądać także wyborcy.

— **Trzy razy aresztowany — trzy razy zwolniony.** Współpracownik naszego pisma, red. Zajączek w Bielsku, aresztowany w Dynowie, zwolniony został onegdaj na polecenie sądu. Aresztowano go — po zwolnieniu w Krośnie dwukrotnie w Dynowie i okolicy, by tylko utrudnić akcję wyborczą listy narodowej. Niezmiernie charakterystyczne przygody „więzienne“ opisze red. Zajączek w najbliższym czasie.

Okazało się, że są jeszcze w Polsce sądy niezależne i sędziowie bezstronni.

— **Po odezwie duchowieństwa na Śląsku Cieszyńskim.** Długoletni burmistrz miasta Skoczowa, ks. radca Mocko, został przez p. wojewodę dr. Grażyńskiego zawieszony w urzędowaniu.

Ks. radca Mocko podpisał niedawno słynną odezwę duchowieństwa, wzywającą wyborców katolickich do głosowania na listę czysto katolicką.

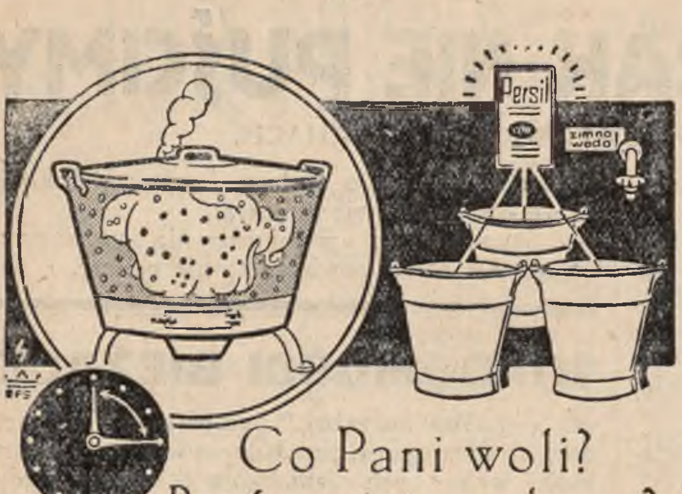
— **„Tosca“ na scenie cieszyńskiej.** Jak zapowiedziały afisze, odegra w dniu 24 listopada b. r. polski teatr z Katowic jedną z najpiękniejszych oper, a to operę „Tosca“ w Cieszynie. Społeczeństwo polskie zna już tę operę z dawniejszych czasów, miało zatem już sposobność poznać wysokie walory tej sztuki, które też niezawodnie pociągną całe masy do teatru. Partje Toski odśpiewa chlubnie nam znana pani Liljana Zamorska, w Cavardossim wystąpi pan Bedlewicz; nadto zobaczymy jako barytona doskonalego p. Płońskiego. Początek przedstawienia o godz. 7.30 wieczorem.

— **Osły reklamują „Jedynkę“.** Katowicka „Gaz. Rob.“ pisze:

Powszechną wesołość wzbudziły wśród mieszkańców Katowic dwa autentyczne osły, należące do miasta. Oczywiście nie to jest śmieszne, że widziano na ulicy osły, lecz fakt, iż do grzbietów ich przypięto dwie tablice drewniane z napisami:

„Wszyscy głosujemy na jedynkę“.

Istotnie też wielu osłów ludzkich wzięło sobie tak do serca tą oślą reklamę, że wybrano dr. Kocura posłem.



Co Pani woli?
Prać tanio czy drogo?
Kto weźmie Persilu odpowiednią ilość i rozpuściwszy go w zimnej wodzie zagotuje bieliznę krótko raz jeden, osięgnie najlepszy rezultat i zaoszczędzi wysiłku, czasu i pieniędzy. Wiadomo przecież, jak nadzwyczajnie wydajnym jest Persil! 1 paczka Persilu wystarczy na 2½ do 3 wiader wody.

Co Persil to Persil



Ta doświadczona zawodowa praczka

p. Agnieszka O..... z Katowic oświadcza: „Już od 15 lat piorę wyłącznie wykwintną bieliznę najbardziej wybrednej klienteli i w ciągu tego czasu wypróbowałam prawie że wszystkie znane mydła i środki do prania. Obecnie od 5 lat używam wyłącznie mydła „Kołłontay z pralką", ponieważ się przekonałam, że ono właśnie najłatwiej i najlepiej czyści, że chroni rzeczywiście każdy kawałek bielizny i że jest najoszczędniejszem. Klientela moja jest zawsze zadowolona, tembardziej, że bielizna prana subtelnie perfumowanem mydłem „Kołłontay z pralka" posiada świeży i aromatyczny zapach. Mydło „Kołłontay" mogę każdej gospodyni domu jaknajbardziej polecić.

Zastępca na Śląsk Cieszyński, Białę i Żywiec: E. Mandel, Cieszyn Niemiecka 22. Złoty medal na wystawie w Katowicach 1927

Mleka

o wysokiej zawartości tłuszczu po 35 gr za litr dostarczy do domów. Zgłoszenia: A. Ćwiokowa, Cieszyn, skrytka pocztowa 174.

Mieszkanie słoneczne

pokój i kuchnia 4.80×4.50 m., 10 minut od miasta Białej, jest zaraz do wynajęcia. — Gawor Jan, Komorowice Nr. 335 (Obszary).

System zagraniczny.

Dajemy możność otrzymania wszelkich towarów manufakturowych, galanteryjnych i innych, po cenach najtańszych fabrycznych. Więc postanowiliśmy wysłać 5000 kompletów, aby każdy mógł skorzystać i przekonać się o jakości naszych towarów

tylko za 15.— zł,

a mianowicie: 1 poulower damski lub męski w najnowszych angielskich deseniach, 6 par skarpetek zim. męskich, 3 pary pończoch damskich zim., 3 chusteczki do nosa, 1 ręcznik waflowy w dobrym gatunku, 1 krawat jedwabny.

To wszystko wysyłamy tylko za 15 zł po otrzymaniu listownego zamówienia (płaci się przy odbiorze na poczcie). Bez ryzyka, o ile towar się nie podoba, przyjmujemy go zpowrotem. Do każdego zamówienia dolicza się 2 zł jako koszta opakowania i opłaty pocztowej.

Adresować prosimy: FMA „WYGODPOL", Łódź, skrz. poczt. 60. — Na żądanie wysyłamy bezpłatne cenniki.

MŁYN PAROWY I PIEKARNIA
HERMANA EISNERA
W CIESZYNIE, FRYSZTACKA 60

przyjmuje wszelkie gatunki zboża do przemiału lub do śrutowania. Zboże wymienia się też na mąkę albo na chleb.

Futro jest dzisiaj, tak jak każdy inny ubiór, konieczną sztuką garderoby. Odznacza się jednak przed innemi

ELEGANCJĄ

Z właściwą jemu powabą potrafi futro uwydatnić osobę nosiciela, rozwiewając wokoło siebie atmosferę wytworności. To powinno i WP. skłonić do jego kupna. Teraz właściwy czas, gdyż tanie ceny umożliwiają wybór pięknych futer. Bez zobowiązania może WP. oglądnąć mój skład i naradzić się

PRZECHOWANIE FUTER I WYKONANIE WSZELKICH ROBÓT FUTRZANYCH.

Dom futer M. S. Suchoń

Bielsk'o Jagiellońska 10

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne im. profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni gramatyki polskiej, oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwa. — Żądajcie prospektów.

— Bezpłatnie! Napisz natychmiast imię, rok, miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę charakteru, zdolności, przeznaczenia, określenie ważniejszych faktów życia — darmo. 75 gr (znaczki pocztowe) na przesyłkę załączyć. Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, Nowowiejska 32.

Z dniem 1 grudnia b. r. zostanie otwartą w Rynku Nr. 16 w Cieszynie

NOWA MLECZARNIA ROLNICZA.

Nabiał z gwarancją za jakość. Dostawa do domu na życzenie. Wcześniejsze zamówienia uprasza się składać w sklepie spożywczym Nr. 16 w Rynku.

Poszukuję natychmiast rzetelnego

zastępcy

z kaucją, do prowadzenia restauracji w Bielsku. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności p. IGNACY HOROWICZ Biesko, Przekop 12.

Za darmo

udzielam każdej pani dobrych po radprzeciw

UPŁAWOM

Każda pani się zadziwi i będzie mi wdz ięczną.
Anna Gebauer, Stettin H. 15. Friedr.-Ebertstr 105, (Niemcy). Dołączyć na portorja.

ZASTĘPCY JAKO KIEROWNICY

oddziałów we wszystkich miejscowościach poszukiwani. Znajomość branży, składnice lub kapitał zakładowy niepotrzebne. Zarobek miesięczny ca 150—200 dolarów. Zgłoszenia do

THE NOVELTY COMPANY
VALKENBURG, LIMBURG, HOLLAND.

RATUJCIE ZDROWIE!



Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że

75% chorób powstaje z powodu obstrukcji.

Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób — zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

SŁYNNE OD 45 LAT W CAŁYM ŚWIECIE

ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA

jak to stwierdzili prof. Berlin. Uniwersytetu Dr. Martin, Dr. Hochblaetter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższemi odznaczeniami złotemi medalami w Badenie, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach.

Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych.

Cena ½ pudełka zł 1.50, podwójne pudełko zł 2.50.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

UWAGA: Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.

Reprez. na Polskę „PROTON", Warszawa, ul. Św. Stanisława 9-11.

Wydawca: „Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze" w Cieszynie. — Za Redakcję i Wydawn. odpowiada. red. Józef Biegański w Cieszynie. — Druk. „Dziedzictwa" w Cieszynie.